Cena 10 groszy

Nr. 144 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 27 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK ...WY

...OLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zniesienie opery we Lwowie.

Potworna uchwała Rady miejskiej.

Plotki szowinistów gdańskich o zamiarach Polski.

GDAŃSK, 25. czerwca. (Pat). Tut. organ niemieckich nacjonalistów „Danz. Allg. Ztg.“ omawiając przesilenie w Senacie gdańskim pisze między innymi, że Polacy oczekują sposobności, która umożliwiłaby im wcielenie Gdańska do Polski. Jest to tajemnica wszystkim znana. Jasnem jest że wszystkie niepokoje w Gdańsku, których Gdańsk nie będzie w możności sam stłumić, dałyby Polakom pożądaną sposobność do interwencji a tem samem do wcielenia Gdańska do Polski. Nawiązując do powyższych słów dziennik niemiecki „Balt. Presse“ oświadcza, że artykuł ten należy w najdobitniejszy sposób napiętnować, ma on bowiem na celu prowadzenie nadal nieodpowiedzialnych manewrów przeciw Polsce i odgrzewa znane aż do przesytu kłamstwa niemieckie o rzekomych dążeniach Polski do aneksji Gdańska. Ma on dalej na celu sztuczne wytworzenie mętnej atmosfery, w której łatwo można wyłowić jakąś korzyść, atmosfery, która wytworzyła już tyle szkód gospodarczych stosunkom polsko-gdańskim, przyczem Gdańsk był przedewszystkiem stroną poszkodowaną.

Rewolucja wojskowa w Grecji.

ATENY, 25. 6. (Pat). „United Press“. Grupa rewolucjonistów - oficerów obsadziła wczoraj wszystkie budynki publiczne i zażądała natychmiastowego ustąpienia rządu Michalokopulosa. Zdaje się, że rewolucjoniści mają poparcie w całej Grecji. Przywódcami zamachu są: generał Pangalos imieniem armji i admirał Hadikyriakos imieniem floty. Generał Pangalos oświadczył, że rewolucja opiera się o naród i o jego postulaty. Naród życzy sobie przedewszystkiem lepszej gospodarki finansowej państwa i zaniechania dotychczasowej rozrzutności. Z drugiej strony jednak właśnie partja wojskowa potępiła projekt wygotowany przez rząd w sprawie kredytów na zbrojenia jako niedostatecznych.

Z Sejmu.

Dyskusja w sprawie reformy rolnej.

WARSZAWA, 25. czerwca (t. w.). Przed porządkiem dziennym p. Polakiewicz zainterpelował rząd, dlaczego dotychczas nie zostały ogłoszone przepisy wykonawcze w sprawie koncesji, mimo upływu 14-dniowego terminu, w ciągu którego rząd był wezwany sejmową uchwałą do ogłoszenia tych przepisów. Następnie, Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad reformą rolną.

P. Bitner oświadcza, że klub jego jest za realnem i szybkiem przeprowadzeniem reformy rolnej. Zasada parcelacji przez państwo zbankrutowała, jak to wykazała praktyka Polski i państw zachodnich (!). Wobec ujemnych skutków ustawy klub mówcy wysuwa własny wniosek do przeprowadzenia parcelacji prywatnej pod naciskiem podatkowym ze strony państwa. Wniosek ten proponuje utworzenie funduszu dla sfinansowania reformy rolnej drogą wprowadzenia specjalnego podatku parcelacyjnego.

P. Stroński przewiduje, iż z chwilą uchwalenia tej ustawy, wytwórczość rolna zmaleje. Dalszym następstwem przeprowadzenia reformy rolnej będzie — zdaniem mówcy — obniżenie siły podatkowej. Również wywóz zagranicę konieczny dla naprawy naszego życia gospodarczego i niedoboru bilansu handlowego może zorganizować tylko wielka własność, a nie mała. Następnie podnosi p. Stroński sprzeczność poglądów klubów lewicowych w sprawie reformy rolnej i kończy tem, że ustawa o reformie jest sprzeczna z konstytucją, a stronnictwo jego zwróci się przed głosowaniem do marszałka i zainterpeluje go w tej kwestji. Pozatem ustawę ma podpisać prezydent...

(Tow. Uziębło: „A jak podpisze to śmierć prezydentowi!“ Wielka wrzawa na lewicy).

Po przemówieniu pos. Roguli (klub białor.) który opowiedział się za wywłaszczeniem bez odszkodowania zabrał głos pos. Witos i uzasadniał potrzebę reformy rolnej, ale takiej któraby zaspokoiła interesy bogatych chłopów z pominięciem mas bezrolnych.

Następnie wśród okrzyków na ławach grupy pos. Wojewódzkiego zabrał głos tow. pos. Kwapiński i w obszernem przemówieniu przedstawił stanowisko P. P. S. w sprawie reformy rolnej. Reforma rolna jest koniecznością, bo na wsi panuje ogromna nędza. Nie prawdą jest, że parcelacja obniży stan materjalny ludności. Przeciwnie wzmoże ona konsumcję i intenzywność gospodarowania. Wielka własność niedbale gospodaruje. Dalej omówiwszy kwestję reformy rolnej na kresach oświadczył tow. Kwapiński, że o ile prawica zdoła wykoszlawić ustawę poprawkami. PPS będzie głosować przeciw ustawie.

Posiedzenie zakończyło przemówienie pos. Thugutta, który przedstawił dzieje ustawy o reformie rolnej, od r. 1919. Sprawa ta nie może ulegać dalszej zwłoce trzeba ją traktować nietylko jako konieczność gospodarczą ale i państwową.

Nowe dzieło Piłsudskiego.

WARSZAWA, 25. czerwca. (AW). Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka Piłsudskiego p. t. „Moje pierwsze boje“. Obejmuje ona działalność Piłsudskiego do czasu pobytu w Magdeburgu.

WARSZAWA, 25. czerwca. (AW). Marsz. Piłsudski wygłosi na zjeździe historyków polskich w Poznaniu prelekcję p. t. „Problem r. 1863“

—:::—

Zgon Franciszka Anusza.

WARSZAWA, 25. czerwca. (Pat). Wczoraj zmarł nagle ś. p. Franciszek Anusz, b. komisarz na m. stoł. Warszawę. Ś. p. Anusz pełnił tą funkcję dwukrotnie, raz w czasie wojny ze Sowietami, drugim razem zaś za rządów generała Sikorskiego. Śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku.

—:::—

Handel polsko-rosyjski.

WARSZAWA, 25. czerwca. (AW). Dzienniki podają, że warszawski oddział, Wniesztorga ukończył pomyślnie rokowania z przemysłowcami łódzkimi, sięgając porozumienie w sprawie sfinansowania dostaw. Zakupy poczynione w wielkich fabrykach łódzkich sięgają 10 milj. dolarów, z czego 5 mil. dol. wypłacono gotówką, resztę zaś Wniesztorg płaci wekslami.

—:::—

Wrzenie w Persji.

LONDYN, 25. czerwca. (Pat). Telegr. Comp. Korespondent „Daily Telegr.“ dowiaduje się, że w Persji dał się zauważyć ruch skierowany przeciwko rządowi i cudzoziemcom, popierany przez bolszewików tak. jak to uczynili oni w Chinach i w Bułgarji.

—:::—

Przebieg zaburzeń robotniczo-studenckich w Chinach.

Paryski „Temps“ w ten sposób zestawia cały obraz zaburzeń w wielkiem centrum handlowem na Dalekim Wschodzie, jakiem jest Szanghaj. — Początkiem tych wydarzeń był strejk w przędzalni, będącej własnością japońską. Z fabryki tej wydalono jednego z robotników chińskich; inni Chińczycy, zatrudnieni w niej, ujęli się za swoim towarzyszem. Na tem tle powstały demonstracje — początkowo — przeciwjapońskie w tzw. koncesji międzynarodowej. Należy tu przypomnieć, iż w Szanghaju istnieją dla cudzoziemców dwie koncesje; jedna międzynarodowa, utworzona w roku 1863. z dawniej istniejących koncesyj angielskiej i amerykańskiej, a dalej, idąc w górę rzeki Huang-Pu — koncesja francuska, istniejąca od roku 1847.

Dnia 30 maja doszło znana do wielkich demonstracyj robotniczych i studenckich, podczas których kilku studentów zostało aresztowanych. Po południu ich koledzy zjawili się przed budynkiem policyjnym w koncesji międzynarodowej, gdzie aresztowanych zatrzymano, domagając się ich wypuszczenia na wolność.

W pewnym momencie — pisze „Temps“ — policjanci, po większej części Anglicy, czy to uważając, iż są w niebezpieczeństwie i w sytuacji obrony up-rawnionej, czy też strzelając bez konieczności bezwzględnej (ustali to dopiero zarządzone śledztwo międzynarodowe) położyli trupem 4 studentów; 6 doznało ciężkich ran (z tych dwaj niebawem zmarli). Poza tem zraniono 17 przechodniów, z których trzech wkrótce zginęło od ran, 40 studentów zostało nadto aresztowanych.

31 maja 1500 studentów i robotników chińskich zmusza przewodniczącego Izby handlowej do podpisania wezwania do strejku generalnego. Uchwalają oni między innemi rezolucje, domagają się: powierzenia Chińczykom kontroli nad policją w mieście, oddalenia się europejskich statków wojennych, zwolnienia aresztowanych, ukarania policjantów, którzy strzelali, odszkodowania dla rodzin poległych...

Dnia 1 czerwca chiński minister spraw zagranicznych wygotował protest na ręce posła włoskiego, jako dziekana ciała dyplomatycznego w Chinach, w którym dowodził, że „bez względu na charakter manifestacyj studenci, jako młodzieńcy, pochodzący z rodzin lepszych, pełni patrjotyzmu i nie uzbrojeni, w żaden sposób nie powinni byli ulec traktowaniu, na podobieństwo zwykłych złoczyńców i że policja zamiast uspokoić ich środkami właściwemi, odwołała się do środków ostatecznych“. — Minister prosi dziekana o danie nagląco odpowiednich instrukcyj władzom konsularnym w Szanghaju, ażeby „bezzwłocznie uwolniono aresztowanych, oraz ażeby porozumiały się one na miejscu ze specjalnym komisarzem spraw zagranicznych w tem mieście, ażeby przeszkodzić powtórzeniu się podobnych wydarzeń“.

Tymczasem studenci ponownie rozpoczęli manifestacje na ulicach i jak podają depesze angielskie, zamierzali zaatakować budynek policyjny. Policja skierowuje przeciwko nim — wody z węźów pożarnych. Atakujący wyrywają kamienie z bruku i rzucają na policję, która wówczas rozpoczyna ogień.

Tym razem padają trzy trupy i 18 rannych.

Następne dni dalej trwają strejki i manifestacji w koncesji międzynarodowej. Zachodzi obawa, że zaburzenia przeniosą się i do dzielnicy francuskiej, lecz — jak podkreśla dziennik paryski — „nasz konsulat i nasza policja składają próbę niezwykłego taktu“.

„Temps“ stwierdza dalej, że wrogi nastrój Chińczyków wobec cudzoziemców dotąd nie odnosi się do wszystkich i dodaje: „Nie usuwamy się zupełnie od solidarności europejskiej, ale wydaje się nam, że potrzeba w tym wypadku pewnego rozróżniania, zwłaszcza, gdy ma się więcej interesów, ażeby je czynić, niż ażeby tego zaniechać“.

Autor artykułu p. Dubosca podkreśla dalej, że powszechnem jest w sferze dyplomatów przekonanie, że nastrój wrogi państwom europejskim, podsyca Rosja sowiecka, ażeby — przedstawić siebie jako jedyne mocarstwo, — zdolne do pokojowej współpracy z Chinami. To — dodaje — tembardziej powinno skłaniać mocarstwa europejskie do jak największego taktu w stosunkach z Chinami (kamyk rzucony do ogródka angielskiego), ażeby nie uszczuplać pozycji, którą się w tym kraju zdobyło.

Artykułem powyższym zainteresowała się legacja chińska w Paryżu. Prostuje ona twierdzenie autora dotyczące wpływów bolszewickich w Chinach, podnosząc, że obecna generacja młodzieży w Chinach jest tylko bardzie wrażliwą na godność narodową. Co się zaś tyczy strzałów policji angielskiej — legacja podkreśla, iż policja ta strzelała nawet bez ostrzeżenia, że użyje broni palnej.

Jak wiadomo, zaburzenia w Szanghaju odezwały się echem we wszystkich większych miastach chińskich.

Wielkie manewry w Polsce.

WARSZAWA, 25. czerwca. Ministerstwo spraw wojskowych zaprosiło na wielkie manewry tegoroczne wielu zagranicznych generałów. Oczekiwane jest przybycie marszałka Petaina z gronem francuskich oficerów sztabowych, generałowie Mittelhauser i Sirovy z armji czeskiej, oraz sztabowcy z Jugosławji i Estonji. Po za tem zaproszono na manewry rumuńskiego następcę tronu.

Ustąpienie posła polskiego w Waszyngtonie.

WARSZAWA, 25 6. (AW.) „Ekspers Por.“ donosi, że dotychczasowy poseł polski w Stanach Zjednoczonych p. Wróblewski, bawiący obecnie w Warszawie, nie powróci już na swe stanowisko. Kierownictwo tego poselstwa spoczywać będzie w ręku p. Kwapiszewskiego, dotychczasowego charge d'Affaires. Ostatecznie mianowanie nowego posła polskiego w Stanach Zjednoczonych nastąpi dopiero po powrocie min. Skrzyńskiego do kraju.

—:::—

Zakończenie międzynarodowego kongresu rolniczego.

WARSZAWA, 25 6. (AW.) Wczoraj zakończyły się obrady Międzynarod. Kongresu Rolniczego. Delegat Francji złożył wniosek o zwołanie następnego kongresu do Rzymu w r. 1927. Wieczorem w salach Bristolu odbył się bankiet pożegnalny. Dziś uczestnicy Kongresu wyjeżdżają na wycieczkę po różnych miastach polskich, celem zwiedzenia instytucji naukowych rolniczych, oraz zakładów rolniczych i przemysłowych.

—:::—

Macdonald o zabezpieczeniu pokoju

LONDYN, 25. czerwca (Pat.). Mac Donald przemawiając wczoraj w Izbie gmin, oświadczył, że w razie wybuchu konfliktu na wschodniej granicy Europy, Anglja mogłaby być w konflikt ten wciągnięta. Wobec tego zdaniem mowcy Chamberlain winien był włączyć do paktu gwarancyjnego układ rozbrojeniowy, tak samo, jak włączył postulat przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

—:::—

YVES GUYOT. 1)

Święta inkwizycja

Jak kurja rzymska sprzedawaniem odpustów usystematyzowała wyzysk obłędu prześladowczego podobnie usystematyzowała obłęd prześladujący przez zaprowadzenie inkwizycji. Ta instytucja wzięła początek na trzecim soborze Laterańskim (1215). Był to 127 sobór powszechny; obecnych było 71 metropolitów, 412 biskupów, 800 opatów i przeorów.

Trzeba przeczytać zarządzenia trzeciego rozdziału postanowień soboru o „heretykach“, aby mieć pojęcie o jego charakterze.

„Klątwa jest wyrzeczona na wszystkich heretyków, jakiekolwiek noszą miano; władza świecka ma obowiązek ich karać, nawet duchownych, gdy będą pozbawieni stanu kapłańskiego; majątki laików mają być konfiskowane, majątki księży mają należeć do kościoła. Ci, którzy są podejrzani o herezję, i nie zdołają się całkiem oczyścić z zarzutu, gdy po upływie roku nie otrzymają rozgrzeszenia — mają być uważani za wyklętych i za prawdziwych heretyków. Władze świeckie mają być wzywane, a jeśli potrzeba, i zmuszane przez kary kościelne do popierania władzy kościelnej; jakikolwiek jest ich stopień i godność, powinny publicznie składać przysięgę, że będą bronić wiary, oraz lojalnie i z wszystkich sił swoich pracować nad wypędzeniem albo wytępieniem heretyków, wskazanych przez kościół, w krajach — podległych ich jurysdykcji; ta przysięga ma być składana przez każdego, kto obejmie jaki urząd duchowny albo świecki — Pan, który zaniedba oczyścić swoje posiadłości ze skazy heretyków, gdy był do tego wezwany, będzie wyklęty przez metropolitę i biskupów dyecezjalnych. Kto heretyków słucha, kto ich przyjmuje u siebie, kto ich broni, kto ich proteguje, kto im pomaga, będzie wyklęty jak oni; a po upływie roku, będzie wyjęty z pod prawa; od tej chwili nie może już oddawać głosu przy wyborze urzędników albo radców. Traci wszelkie prawo do robienia testamentu i do odbierania spadków; nie może nawet być dopuszczony w charakterze świadka. Jeśli jest sędzią, jego wyroki nie będą miały żadnej mocy, i przed trybunał jego nie będzie można wytaczać żadnej sprawy; jeśli jest adwokatem, obrona jego jest niedopuszczalna; jeśli jest notarjuszem, akty, przez niego sporządzone, nie mają żadnej wagi, i będzie skazany wraz z ich sprawcą.

Wszyscy, którzy nie będą unikali osób, o których mówimy, skoro kościół je wskaże, będą również wyklęci; księża nie mogą ani im udzielać sakramentów świętych, ani dawać im pogrzebu kościelnego, ani przyjmować ich darów albo ich zobowiązań itd. pod karą zrzucenia z urzędu“.

Oto punkt wyjścia dla inkwizycji. Jakkolwiek on jest straszny, jednak jest jeszcze względnie umiarkowany.

Na zakon Franciszkanów włożono obowiązek popierania, organizowania i wyzyskiwania obłędu prześladowczego; a na Dominikanów włożono obowiązek popierania, organizowania i wyzyskiwania obłędu prześladującego.

Zakon Dominikanów został założony przez mnicha hiszpańskiego, urodzonego w Calahorra (w starej Kastylji w Hiszpanji, — żył od 1170 do 1221).

W czasie brzemienności swej matka jego miała podobno sen, że porodzi psa, niosącego pochodnię, którą podpali świat; dowód, że Bóg go przeznaczył do ustanowienia inkwizycji. — Dominikanie przyjęli regułę kanoników św. Augustyna, których początek i charakter były dość wątpliwe; podług Helyota, dominikanie wkrótce całkiem pochłonęli ten zakon. Z samego początku mieli zatargi z franciszkanami, którym kradli ich jałmużny tak bezczelnie, że papież Grzegorz IX przepisał im habit zupełnie odmienny i nakazał im, żeby chodząc po kweście, wyraźnie powiadali, kim są. Ażeby ich można było łatwo rozpoznać, papież nakazał im nosić habit krótki, odsłaniający ich nogi obute, gdy tymczasem franciszkanie chodzili bez obuwia. Ale mieli oni środek o wiele skuteczniejszy od kwest i sprzedaży odpustów, aby zgnieść swoich konkurentów; tym środkiem był przywilej inkwizytorki, nadany im przez Stolicę apostolską.

„Mogą wykładać prawa kościelne, pozbawiać urzędów, zaszczytów i beneficjów nie tylko dzieci heretyków, lecz także dzieci tych, którzy swoje urzędy, zaszczyty albo beneficja otrzymali od heretyków, albo za ich pośrednic-

Głosy prasy angielskiej i niemieckiej o pakcie bezpieczeństwa.

Na pytania te głosy prasy angielskiej i niemieckiej nie dają żadnej odpowiedzi. Ani w Anglji, ani w Niemczech, nota francuska nie wzbudziła u nikogo entuzjazmu, spotkała się natomiast z najrozbieżniejszą oceną, przyczem przeciwnicy noty francuskiej posługują się językiem ostrym i namiętnym.

W Anglji przyjęto notę francuską naogół chłodno i z rezerwą. Pisma liberalne podnoszą, że nota przedstawia możliwości zbliżenia Francji z Niemcami i z tego punktu widzenia zasługuje na uznanie, jako zapowiedź utrwalenia pokoju w Europie. Widzą jednak w nocie punkty ryzykowne dla Anglji, doradzają, by w przyszłych rokowaniach Anglja uzyskała od Francji ustępstwa w postaci zmniejszenia zbrojeń francuskich, a pozatem zastrzegają się, że pakt pozostawia Anglji wolną rękę(!)

Prasa konserwatywna, a więc rządowa, nie ma jednolitego poglądu na pakt. Umiarkowany „Daily Telegraph“ ma wątpliwości co do sprawy sankcji i zbyt luźnego stosunku układów arbitrażowych do Ligi Narodów, by ta mogła we wszystkich wypadkach zapobiedz wojnie, widzi jednak w pakcie postęp i tendencje pokojowe. Ale są też pisma konserwatywne, (występujące w imię imperjalistycznych dążeń angielskich i chcące uchodzić za opinję dominjów), które nadzwyczaj ostro napadają na pakt, który sprowadzi zgubę dla Anglji, wciągając ją do sporów europejskich.

Tak samo bezwzględnie ocenia pakt „Daily Herald“, twierdząc, że Anglja wstępuje na drogę wojny. Pismo to porównywa pakt obecny do układu francusko-rosyjskiego z przed wojny, kryjący w sobie — zdaniem dziennika — takie same niebezpieczeństwa.

Naogół opinja angielska da się określić tak: Część opinji widzi w pakcie zabezpieczenie przed wojną na Zachodzie i z tego punktu wita go życzliwie. Inna część nie dostrzega niebezpieczeństwa wojny na Zachodzie i dlatego właśnie traktuje jednostronny pakt, jako niebezpieczeństwo dla pokoju. Cała zaś opinja angielska stara się zmniejszyć rolę i zobowiązania Anglji w przyszłym pakcie i na punkcie — najważniejszym dla Francji — dojdzie jeszcze niewątpliwie do długich dyskusji i targów.

Główna uwaga świata politycznego skupia się jednak w chwili obecnej na Niemczech. Cała praca prawicowa jest za odrzuceniem warunków francuskich, z tą tylko różnicą, że niektóre organy zalecają rokowania z Francją, inne zaś (większość) — nie chcą wdawać się w żadne z nią rozmowy. „Deutsche Zeitung“ nazywa stanowisko Francji „walką z pokojem europejskim“, „Lokal-Anzeiger“ traktuje notę francuską, jako „dokument obłudy“, „Kreuz-Zeitung“ mówi o „nowych kajdanach“, jakie mają być nałożone na Niemcy.

„Zeit“, organ Stresemanna, powiada, że nota francuska nie przedstawia możliwości porozumienia z Francją, wyraża jednak zadowolenie, że pakt nie wciąga w swe ramy granic wschodnich.

Natomiast prasa centrowa i lewicowa widzi w nocie podstawę do porozumienia francusko-niemieckiego. „Germania“ organ centrowy, dodaje, że sprawa bezpieczeństwa jest przedewszystkiem sprawą zaufania i doradza politykom obu krajów, by drogą osobistej wymiany zdań ugruntowali to zaufanie i umożliwili porozumienie.

Ciekawe — i dla nas ważne — są uwagi i zastrzeżenia prasy niemieckiej na punkcie gwarancji przez Francję obecnych granic wschodnich. Półurzędowa berlińska „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz“ pisze: „Wprowadzenie zasady gwarancji budzi wątpliwości w wypadkach, gdy idzie np. o Niemcy i Polskę, względnie Niemcy i Czechosłowację. Żądanie układu arbitrażowego między Niemcami, a wymienionemi krajami zawarte, jest niedwuznacznie w nocie, aczkolwiek nie podano nazw. W ten sposób podany jest fakt, że Francja pragnie uczynić siebie samą gwarantką układów arbitrażowych z Polską i Czechosłowacją, ponieważ po wiadomej odmowie angażowania się w sprawach granic wsch. przez Anglję, słowa noty: „każde państwo, które podpisało traktat wersalski, jakoteż pakt reński“ oznaczają w tym związku w praktyce tylko Francję.

A „Vorwärts“ — pisze w tejże sprawie: „Gwarancja ta (granic wschodnich przez Francję) pomyślna jest w swej formie prawnej bezstronnie tak, iż Francja pod względem prawnym gwarantuje tak samo Niemcom ich prawa wobec Polski i Czechosłowacji, jak tym ostatnim — wobec Niemiec. Czy bezstronność taka istotnie przejawi się zależeć będzie od tego, jak w dalszym ciągu rozwiną się stosunki niemiecko-francuskie“.

Jak widać, Niemcy albo odrzucają propozycje francuskie — a czynią to partje, tworzące rząd obecny, od którego pochodzi inicjatywa paktu reńskiego! — albo też przyjmując w zasadzie propozycje francuskie, wszelkie wątpliwości i zastrzeżenia skupiają dokoła sprawy granic wschodnich.

—:::—

Krytyczna sytuacja w Chinach.

PARYŻ, 25. czerwca. (Pat.). Według nadeszłych tu wiadomości sytuacja w Chinach staje się coraz bardziej krytyczna. W porcie Amcy (naprzeciw wyspy Formozy) stan jest silnie naprężony, gdyż studenci chińscy usiłują tam wtargnąć do strefy międzynarodowej.

—:::—

Postulaty rządu chińskiego.

PEKIN, 25. czerwca. (Pat.). Chiński minister spraw zagranicznych złożył na ręce przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych dwie noty. — Pierwsza z nich ponawia żądania sformułowane w Szanghaju przez delegatów chińskich i dotyczy uregulowania konfliktu drogą wypłacenia odszkodowań, usprawiedliwienia się władz europejskich i przyjęcia z powrotem do pracy strejkujących. Druga domaga się anulowania istniejącego traktatu.

—:::—

Aresztowanie napastników.

PARYŻ, 25. czerwca (Pat.). Aresztowano tu przywódcę chińskiej partji komunistycznej Yon Czu Sjena, który wymusił na pośle chińskim w Paryżu podpisanie deklaracji popierającej ruch buntowników w Chinach.

Plan nowej wyprawy Amundsena

BERLIN, 25. czerwca. (Pat.). W rozmowie ze współpracownikiem „Acht Uhrblatt'u“, powiedział kapitan okrętu Fram, Hermansen, że chociaż plany Amundsena nie są jeszcze ostatecznie ustalone, to jednak Amundsen jest przekonany, iż będzie mógł dotrzeć do bieguna tylko na statku sterowym tego typu, na którym odbył podróż z Europy do Ameryki. Samolot bowiem jest niepraktyczny przy wzbijaniu się i lądowaniu. Nowa ekspedycja nie wyjedzie z Norwegji. Amundsen uda się do Ameryki i Niemiec, aby uzyskać tam poparcie dla swoich planów.

---

twem; mogą rozwalać domy, w których odkryto heretyków, oraz domy sąsiednie; mogą wszędzie żądać siły zbrojnej dla wykonania swej roli i swych wyroków; mogą występować przeciw wszystkim bez wyjątku; nie mogą podlegać ekskomunice, mogą rozgrzeszać jeden drugiego; mogą występować przeciwi wszystkim zakonnikom, pomimo ich przywilejów, przeciw prałatom i biskupom heretyckim; zależą jedynie od Stolicy apostolskiej i t. d...“

Sykstus IV w roku 1473 doprowadził ich potęgę do szczytu, czyniąc ich całkiem niezależnymi od biskupów. Inkwizytor Ludwik de Peranno dowiódł prawowitości inkwizycji, czyniąc z Boga ojca pierwszego inkwizytora, gdy wypędził Adama i Ewę z raj uziemskiego. Odzież ze skór, jaką im dał Bóg, była wzorem San - Benita, czyli odzieży, w jaką św. Oficjum przybierało swoje ofiary. A Jan (XV, 6) powiedział: Et ardet! (Niech spłonie!). Te dwa słowa wystarczały do uzasadnienia palenia ludzi na stosie.

Czym była inkwizycja, jej kierownicy nie zaniedbali nam powiedzieć sami: Mikołaj Eymeric, wielki inkwizytor w królestwie Arogońskim w wieku XIV napisał Wskazówki dla inkwizytorów.

Inkwizytor ma zawiadamiać sprawiedliwość świecką, że tego a tego dnia, o tej a tej godzinie, w tym a tym miejscu oddany jej będzie heretyk; ma również obwieścić ludowi, żeby brał udział w tej ceremonji, ponieważ inkwizytor składać będzie przysięgę na wiarę, a obecni przytem dostąpią zwykłych odpustów.

Te odpusty mają być ogłaszane po ogłoszeniu wyroku na skruszonego heretyka: inkwizytor ma udzielić 40 dni odpustu wszystkim obecnym, trzy lata tym, którzy się przyczynili do pojmania, do wyprzysiężenia się, do skazania heretyka i t. p.; a nareszcie również trzy lata tym, którzy zadenuncjowali jakiego heretyka.

Komendant miasta stawał przed wysłańcem inkwizycji i składał przed nim przysięgę, że będzie pomagał do wyszukiwania i aresztowania heretyków. Jeśli nie był posłuszny albo słuchał niezbyt skwapliwie, inkwizytor mógł na niego rzucić klątwę i przez to samo zawiesić go w urzędzie.

Corocznie w jedną z niedziel postu w kościołach wszystkich miejscowości, należących do jurydykcji inkwizytorów, ogłaszano uroczyście edykt o denuncjacjach. Ten edykt obowiązywał każdego do zadenuncjowania św. Oficjum w ciągu 10 dni, ktokolwiek powiedział lub uczynił coś przeciwko wierze albo przeciw św. inkwizycji. Nie tylko naoczni świadkowie takich czynów albo słów, ale i ci, którzy tylko o nich słyszeli, są obowiązani je zadenuncjować.

Następnej niedzieli ogłaszano klątwy, pociągającą za sobą ekskomunikę większą, przeciw tym, którzy nie wypełnili obowiązków, przepisanych przez edykt o denuncjacjach.

Ojciec powinien denuncjować swojego syna, a syn ojca swojego; mąż żonę, a żona męża. Jeśli denuncjator sam jest podejrzany o herezję, jego denuncjacja uniewinnia go całkiem. Zresztą, jakikolwiek będzie los denuncjowanego, nazwisko denuncjanta ma być przed nim ukryte. Można więc występować z zupełnym bezpieczeństwem.

Pod względem psychologicznym, rzecz była doskonale obmyślana: Denuncjujcie, a otrzymacie jeszcze nagrodę ziemską; możecie się zabezpieczyć przed gniewem św. Oficjum, jeśli który z nieprzyjaciół waszych was uprzedził; denuncjujcie, a możecie mieć zadowolenie zemsty osobistej i jeszcze zdobędziecie niebo.

Jeszcze w naszej ponętnej cywilizacji XX tak łagodnej, o obyczajach tak łagodnych, w którym wrażenia są tak szybkie, tak różnorodne, tak zawiłe, a nienawiść nie ma czasu kiełkować i rozwijać się w mózgach — czyż nie widzieliśmy nazajutrz po ruchawce domowej, w Paryżu zwanej komuną, ludzi, którzy pozbywszy się obawy, wypływającej z obłędu prześladowczego, ażeby się zemścić za strach z powodu urojonych niebezpieczeństw, z całą wściekłością wpadli w obłęd prześladujący? Widzieliśmy bezimienne denuncjacje, napływające setkami tysięcy; widzieliśmy damy, bijące więźniów parasolkami widzieliśmy burżujów, bijących ich laskami, wołających głośno o ich wymordowanie; widzieliśmy żołnierzy strzelających z mitraljez, ponieważ karabin nie dość szybko prowadził do celu!

(C. d. n.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 czerwca

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu udzielono konsensów budowlanych: na budowę jednopiętrowego domu na Snopkowie, na nadbudowę jednego piętra domu przy ul. Tarnowskiego pod l. 96. na budowę domu parterowego przy ul. Wyspiańskiego l. 32 i na budowę magazynu na skład chmielu przy ul. Wołyńskiej

KARY NAKŁADANE PRZEZ MAGISTRAT. Na posiedzeniu magistratu ukarano 4 osoby grzywnami po 5, 10, 20 i 40 zł. za przyjmowanie obcych na nocleg bez upoważnienia przemysłowego, 20 właścicieli domów i dozorców grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenie przepisów sanitarno policyjnych, oraz 5 osób za spóźnioną rejestrację.

KARAMBOL. Wczoraj wieczorem zderzyła się lokomotywa manewrująca na dworcu osobowym z próżnym wagonem osobowym. Wskutek zderzenia został rozbity cylinder lokomotywy, która doznała pozatem innych uszkodzeń.

Wóz osobowy został poważnie uszkodzony, skutkiem zupełnego zniszczenia ściany czołowej. Powodem zderzenia było przeoczenie sygnału. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Filip Drągańczuk, mechanik w fabryce obuwia „Gafota“, został wczoraj zraniony w czoło małem kołem popędowem, które spadło z osi, podczas naprawiania i puszczania w ruch maszyny. Zranionego odwieziono do Pogotwia rat. gdzie udzielono mu pomocy.

ZŁAMANA NOGA I ŻEBRO. Do szpitala przywieziono woźnicę Józefa Sapieluka, zam. przy ul. Łyczakowkiej pod l. 71s. Jeden z koni S. kopnął go, przyczem ugodzony doznał złamania nogi.

Piotr Kwieciński, robotnik, przy brukowaniu ulicy Wałowej upadł i doznał złamania żebra. Udzielono mu pomocy w Pogotowiu rat.

NOŻOWNICTWO NA WSI. Do szpitala powszechnego przywieziono 17-letniego Franciszka Goraczyńskiego, zam. w Rzęśnie Polskiej. Tamtejszy parobek Jan Łuczka zranił G. nożem w lewy bok podczas sprzeczki.

Policja aresztowała nożowca.

NAPADY I PORANIENIA. Józef Truch, zam. w miejskich barakach na Persenkówce, pobił wczoraj popołudniu swą sąsiadkę Katarzynę Seniukową tak ciężko, że Pogotowie rat. musiało odwieść ją do szpitala. Ten porachunek sąsiedzki powstał z tego powodu, iż Seniukowa pobiła poprzedniego dnia matkę Trucha.

Nieznani osobnicy napadli znienacka wczoraj wieczorem na przechodzącego ul. Marcina buchaltera Jana Karpińskiego i ciężko go pobili. Napadnięty wskutek doznanych obrażeń doznał wstrząsu mózgu i stracił przytomność. Pogotowie rat. odwiozło gó dó szpitala.

UGODZONA CEGŁĄ W GŁOWĘ. Wczoraj przedpołudniem zjawiła się w Pogotowiu rat. Bron. Boczyluk, zraniona cegłą, która spadła z wysokiego muru w Bogdanówce.

5-letni Wincenty Eisinger zjawił się tu w towarzystwie matki, mając ciężko poparzoną twarz gorącym płynem.

Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie rat. do leżącego w ul. Kopernika nieprzytomnego mężczy-zny, ciężko zranionego w głowę, wśród niewyjaśnionych okoliczności. Odwieziono go do szpitala.

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWAROW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciążliwego informowania się w urzędach. x

—:::—

Samobójstwo w parku Kilińskiego z powodu nieszczęśliwej miłości.

Publiczność używająca przechadzki w parku, usłyszała wczoraj wieczorem strzał rewolwerowy w okolicy restauracji. Gdy pospieszono w tym kierunku, ujrzano na ziemi młodego mężczyznę z przestrzeloną skronią.

Wkrótce zjawił się na miejscu lekarz Pogotowia rat. dr. Bełłowski i stwierdził, że samobójca strzelił do siebie z rewolweru, kierując w prawą skroń. Kula przeszła na wylot. Denata przewieziono w stanie beznadziejny do szpitala.

Z dokumentów, znalezionych przy nim, okazało się, że był to 20-letni, Stefan Nyszczyszyn, malarz szyldów, zam. przy rodzicach przy ul. Lwowskich Dzieci l. 42.

Z listu, znalezionego przy samobójcy, wynikało, iż kochał on jakąś żydówkę. Rodzice jego sprzeciwiali się ewentualnemu małżeństwu z ukochaną, wskutek tego Nyszczyszyn targnął się na swe życie.

—:::—

Z sali sądowej.

Spór o 200 dukatów przed sądem.

W r. 1914 pp. Lewiccy sprzedali Bankowi Hipotecznemu swą kamienicę przy ul. Akademickiej l. 3, przyczem tytułem „kluczowego“ dla p. Lewickiej została wymówiona kwota 500 dukatów.

Dyrekcja banku zredukowała tę sumę na 200 dukatów, która to kwota, jak twierdzi zarząd banku, została wypłacona.

W roku 1920 p. Lewicka zaskarżyła bank o zapłacenie 500 dukatów. Słuchany jako świadek mąż jej, zeznał, iż wogóle żadnych dukatów z banku nie otrzymał.

Tymczasem po tych zeznaniach znaleziono przypadkowo w banku kartkę z podpisem oskarżonego, na której potwierdza on odbiór 200 dukatów. Wobec tego prokuratorja oskarżyła L. o fałszywe zeznania przed sądem, przyczem oskarżony został zeszłego roku zasądzony na 3 miesiące więzienia.

Najwyższy sąd w Warszawie zniósł jednak ten wyrok. Wobec tego rozpoczęła się wczoraj ponowna rozprawa.

Oskarżony zeznał, iż w latach wojennych wręczył znaleziony kwit adwokatowi dr. Aszkenazemu, owych 200 dukatów jednak nie otrzymał i nie wiedział, co się z tym kwitem stało.

Jak wiadomo dr. Aszkenazy zmarł przed kilku laty.

Następnie zeznawał dr. Münz, prawny referent Banku Hipotecznego. Po jego zawiłych wywodach trybunał, na wniosek prokuratora, zażądał złożenia w sądzie wszelkich aktów, które znajdują się w posiadaniu tego banku, a dotyczą tej sprawy.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg tej rozprawy.

—:::—

Obraza czci i pobicie przed S. III.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed wyrokującym sędzią p. Pokornym. Jako oskarżony stanął Reimund Michel, adjunkt kolej., zam. przy ul. Na Błonie l. 18. Był on oskarżony przez dozorczynię Rysiakową o pobicie, oraz przez lokatorkę Dubilównę o obrazę czci. Wspomniany jest częstym gościem w sali rozpraw tego sądu, dzięki swemu agresywnemu charakterowi. Na rozprawie rozpowiadał on również, że „sąd i policję ma w kieszeni“.

Po stwierdzeniu winy oskarżonego sędzia skazał M. na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

—::—

Napiwek opłacony 5-miesięcznym więzieniem.

Stanisław Żuk i Marjan Chrząszcz w jesieni z. r. rozwozili węgiel z dworca do domów. W drodze ukrywali jednak pod siedzeniem nieco węgla, które następnie sprzedawali.

Jeden z odbiorców węgla B. Sanocki oskarżył wspomnianych o kradzież węgla, w ilości około jednego cetnara.

Na onegdajszej rozprawie stwierdzono, że obaj byli już kilkakrotnie karani za kradzieże. Wobec tego skazano Żuka na 3, zaś Chrząszcza na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Kohman

—:::—

Z dnia.

W Warszawie można nago, w Łodzi nie.

Niewiasty lekkomyślne, piękne, i brzydkie, starsze i młode, kształtami przypominające dynie lub tyki fasolowe zreformowały się pod względem strojów. Dekoltują się z góry i z dołu, noszą pończoszki przypominające kolor ciała, sukienki przyciasne itd. Ludzie się przyzwyczaili do tego, przestali się gorszyć, tylko czasem ksiądz na kazaniu coś tam przygani i spokój. Ba! Nie bardzo. Posłuchajcie oto, co się przydarzyło w Łodzi.

Opowiadają mianowicie — że Komisarjat rządu w Łodzi wystosował do jednej z artystek teatrzyku literackiego „Qui pro Quo“, obecnie występującego w Łodzi, charakterystyczny zakaz. Otóż kazano jej „ubrać się“ ponieważ „ta nagość“, która uchodzi w Warszawie — nie uchodzi tutaj“. Trudno; nie było innej rady: trzeba się było ubrać.

—:::—

Próby zniszczenia organizacji kolejarzy.

Sambor, 20. czerwca.

Puszczyki miejscowe nie mogą znieść klasowej organizacji kolejarzy. Solą zaś w oku była im muzyka kolejarzy zgrupowanych w tej organizacji, która to kapela wzięła udział w uroczystości 1. Maja. Naczelnik stacji Wojakowski, oraz gospodarz ogrzewalni Piszczyk poczęli naciągać kolejarzy na składki na instrumenty, chcąc założyć konkurencyjną muzykę kolejową. Pracownicy kolejowi pod groźbą redukcji zmuszeni byli dawać po 5 zł. na ten cel, przyczem przy zbiórce nie ominięto i członków ZZK. Dzięki tej presji, w której wziął udział również osławiony Peter, zebrano potrzebne fundusze i zakupiono instrumenty za 5.000 zł.

Z powodu presji zmuszeni byli członkowie kapeli koła ZZK. porzucić swój zespół i własne instrumenty i wstąpić do kapeli z pod znaku rozbijaczy organizacji kolejarzy.

Dnia 11. bm. w sercach Piszczyków, Müllerów, Wojakowskich itp. osobników wstąpiła radość, gdyż owocem rozłamu muzycznego w kole ZZK. był koncert wykonany w ogrodzie na nowych instrumentach muzycznych.

Spółka ta, ażeby uzupełnić muzykę rozbijaczy, przyjmuje muzykantów do służby przy kolei, redukując równocześnie zdolnych do pracy i wyszkolonych kolejarzy.

Członkowie ZZK. winni nieuginać się pod nagonką psuszczyków, lecz strzec swej solidarności, pamiętając o tem, że kij ma dwa końce.

Gospodarką i szkodliwą dla skarbu państwa rzekomą redukcją, a właściwie przemianą pracowników kolejowych w Samborze, winna się zająć niezwłocznie Dyrekcja kolejowa.

Komunikaty.

× MAŁOPOLSKIE TOW. OGRODNICZE we Lwowie urządza dnia 28. bm. wycieczkę, celem zwiedzenia zakładów ogrodniczych R. Starcka, F. Starcka i L. Tychowskiego. Punkt zborny uls. Zborowskich l. 7, o godz. 15-tej. Goście mile widziani

× Z. N. M. S. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dziś, dnia 26. bm., o godz. 6 wieczorem, w lokalu przy ulicy Potockiego 75, I. p.

Ze względu na ważność i nagłość spraw, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

A. Smulikowski, sekr. Dziurzyński, przew.

—:::—

Sprawy partyjne.

• WSPÓLNA FOTOGRAFJA członków O. K. R. odbędzie się w sobotę, 27. czerwca, o godz. 5-tej popołudniu w zakładzie fotogr. „Grottger“, przy ul. Akademickiej l. 3.

Uprasza się tow.: Andreasika, Dr. Bubera, Białkowskiego, Bednarskiego, Cichackiego, Cyganika, Chrystowskiego, Cieślewicza, Drewniaka, Dręgiewicza, Cetnarowicza, Herschtala, Hofmana, Hella, Hensa, Mydłowicza, Obirka, Pindyckiego, Rosenblatta, Sadowicza, Szpyta, Talarka, Kowalskiego Edwarda, Władykę, Lisiewicza, Ryglana i Żelaszkiewicza.

Uprasza się o bezwarunkowe punktualne przybycie. 3—

Socjaliści hiszpańscy o rządach dyrektorjatu.

Sekretarz hiszpańskich Zw. zawodowych, tow. Caballero udzielił korespondentowi socjalistycznej Ajencji prasowej w Genewie następujących informacji o obecnych politycznych stosunkach w Hiszpanji:

Dyrektorjat dlatego dotychczas jeszcze utrzymuje się przy władzy, ponieważ w Hiszpanji niema żadnej innej silnie zorganizowanej partji politycznej — z wyjątkiem partji socjalistycznej i Zw. zawodowych, które atoli nie są jeszcze w stanie przejąć odpowiedzialność za rządy.

Co się tyczy kwestji marokańskiej, opinja całego prawie kraju a również szerokich kół wojskowych pragnie, aby wyrzeczono się ostatecznie Marokk. Sprawa marokańska jest niejako rakiem, który się musi wyciąć, gdyż pożera siły żywotne kraju. Dyrektorjat wie o tem dobrze i chciałby całe przedsięwzięcie sprowadzić do minimum. Obecnie już liczy się z możliwością ewakuowania Tetuanu a nawet Melilli. Faktem jest, że jedynie

CAŁKOWITE ZREZYGNOWANIE Z MAROKKA

i opuszczenie tego kraju może zadowolić opinję publiczną w Hiszpanji.

Stanowisko partji socjalistycznej i Zw. zawodowych wobec dyrektorjatu jest jasno określone i partja

PROWADZI LEGALNĄ OPOZYCJĘ

w stosunku do panującego systemu politycznego rządów. Dyrektorjat zniósł konstytucyjne gwarancje, ogłosił stan wojenny i wprowadził cenzurę prasową. Te represje nie zdołały jednak powstrzymać rozwoju organizacji socjalistycznej. Wprawdzie nie można było święta majowego w r. 1924 i 1925 obchodzić z należną mu okazałością, gdyż wszelkie oficjalne manifestacje są zabronione ale tak zawodowe jak i socjalistyczne organizacje świętowały 1-go Maja we wszystkich większych miastach. Liczba członków tak w Zw. zawodowych jak i w partji znacznie wzrosła i można skonstatować, że naogół w kraju objawia się coraz większa sympatja dla klasy robotniczej. Bardzo wiele wybitnych osobistości, stojących poza obozem socjalistycznym, wyraża obecnie przekonanie, że najlepszym sposobem rozwiązania trudnych problemów wewnętrzno i zewnętrzno politycznych byłoby utworzenie rządu, w którym socjaliści i Zw. zawodowe mieliby odpowiednią reprezentację.

WARUNKI ŻYCIOWE W HISZPANJI SĄ CIĘŻKIE;

bezrobocie miejscami wielkie. W niektórych gałęziach przemysłu np. w przemyśle budowlanym jest 60 proc. bezrobotnych. Stosunek ten jest jeszcze gorszy w gospodarstwie rolnem, gdyż zatrważająco wielka jest emigracja chłopów do miast, gdzie oczywiście przyczyniają się do wzrostu bezrobocia w przemyśle. Koszta utrzymania są znaczne, zwłaszcza w ostatnich czasach podskoczyły w górę artykuły niezbędnego zapotrzebowania. Od czasu objęcia władzy przez dyrektorjat deficyt wzrósł do miljarda pezetów. Dyrektorjat spodziewa się zaradzić fatalnemu stanowi przez zwiększenie obiegu banknotów, to jednak tylko pogorszy sytuację, gdyż spadek pezeta spowoduje ucieczkę kapitału zagranicznego.

SEPARATYSTYCZNY RUCH KATALOŃSKI

nie przedstawia się tak groźnie jak zagranica przypuszcza. Istnieje wprawdzie w Katalonji wielki prąd decentralizacyjny ale da się on wytłumaczyć opłakanymi stosunkami, w jakich znajduje się obecnie Hiszpanja. Gdyby na czele kraju stanął rząd rozumny, taktowny i uczciwy, z pewnością zdołałby koło siebie skupić całą ludność i przyciągnąć tych wszystkich, którzy teraz znajdując się pod jarzmem militaryzmu, dążą do socjalnego postępu i wolności.

Pogrzebana żywcem przez męża.

W kryminalnej sprawie lekarza-dentysty w Los Angeles, dr. Younga — o czem donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów — śledztwo doprowadziło do wykrycia potwornych szczegółów zbrodni.

Jak wiadomo, Young podczas dentystycznej operacji zatruł swą żonę gazem usypiającym, poczem wrzucił ją do cysterny w ogrodzie. Oględziny zwłok rzeczoznawców sądowych wykazały, że gaz tylko uśpił nieszczęśliwą kobietę i że

MĄŻ WRZUCIŁ JESZCZE ŻYJĄCĄ DO CYSTERNY.

Na podstawie tego orzeczenia skonstruowano przeciw dr. Youngowi oskarżenie, że żywcem pogrzebał swą żonę, że popełnił zatem zbrodnię, która w kryminalistycznej kronice St. Zjednoczonych niema dotychczas pierwowzoru.

Dr. Young złożył trzy zeznania, stojące jednak w sprzeczności między sobą co do motywów i szczegółów zbrodni. Władze skłaniają się do przypuszczenia, że mordu nie popełnił w uniesieniu po kłótni z żoną lecz że uplanował poprzednio pozbawienie jej życia, aby wejść w posiadanie jej miljonowego majątku.

Śledztwo wykryło w dalszym ciągu, że dr. Young polecił swemu 18-letniemu pasierbowi mieszać cement i wlać go w nocy do cysterny. Pasierb

NIE DOMYSLAŁ SIĘ, ŻE NA DNIE CYSTERNY ZNAJDUJE SIĘ CIAŁO JEGO MATKI.

Władze kryminalne mają podstawę do przypuszczania, że zbrodniarz planował następnie zamordowanie pasierba, jako najbliższego spadkobiercy, aby niepodzielnie zawładnąć majątkiem żony.

Zniesienie opery we Lwowie

Potworna uchwała Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej po załatwieniu szeregu drobnych spraw, zajmowano się SPRAWĄ REDUKCJI DZIEDZINY TEATRALNEJ.

Wnioski komisji teatralnej referował p. Włodzimirski, który oświadczył, że komisja teatralna opowiedziała się za utrzymaniem trzech teatrów, ale wiążąc się z uchwałami rady miejskiej, wnosi o zwinięcie Teatru Małego.

W dyskusji r. Bol. Lewicki imieniem klubu mieszczańskiego postawił wniosek o zwinięcie opery. — W dalsze dyskusji przemawiali dr. Dwernicki, tow. Szczyrek przeciw zwinięciu opery i teatru małego, a za redukcją teatru „Nowości“, p. Aleksandrowiczówna i wicepr. Chlamtacz, poczem w głosowaniu imiennem 41 głosami przeciw 34, oświadczono się za zwinięciem opery. Uchwała ta wywołała wśród bardzo licznie zgromadzonych na galerji pracowników teatralnych, burzę protestów i gwałtownych okrzyków przeciw zamachowi na kulturę miasta przez kołtunerję lwowską.

Jak z niżej podanego spisu, głosujących za i przeciw wynika, za zwinięciem opery, głosowali solidarnie, cały klub mieszczański (Strzelnica), chadecy, część endeków, natomiast przeciw głosowali socjaliści, demokraci i klub żydowski.

Po tem niesłychanem, kompromitującem głosowaniu, oświadczył red. Laskownicki imieniem radnych, którzy głosowali przeciw zniesieniu opery, że na znak protestu w dalszych obradach udziału brać nie będą.

W rezultacie wskutek zdekompletowania prez. Neuman musiał posiedzenie zamknąć, dzięki czemu nie doszło do głosowania, który z teatrów należy zwinąć.

Niewątpliwie potworna ta uchwala wywoła żywy protest w całym kulturalnym Lwowie i odezwie się głośnem echem w całej Polsce.

ZA ZWINIĘCIEM OPERY

głosowali następujący radni:

Abrysowski, Bernacki, Bieniecki, Ciechulski, Cinin, dr. Danielski, Demeter, Domiczek, Dworzak, Florsz Felsztyn, Gayczak, prof. Hauswald, Höflinger, Jaskólski, Kapuściński, Kotowicz, Kurkowski, Kwiatkowski, Lewicki, Majerski, Murzyński, Maksymowicz, Ohly, Pamer, dr. Poratyński, Próchnicki, dr. Rucker, Rudnicka Schirmer, Souper, wiceprez. Stahl, Szpondrowski, ks. Szydelski, Thom, prof. Thulie, Toczyski, dr. Wereszczyński, Zawojski.

PRZECIW ZNIESIENIU OPERY GŁOSOWALI:

Aleksandrowiczówna, Andrzejowski, Appel, Chajes wiceprez. Chlamtacz, Chrystowski, Cieślewicz, Dąbrowiecki, dr. Diamand, Drewniak, dr. Dwernicki, Elster, dr. Hersztal, Krausowa, Lang, red. Laskownicki, Lisiewicz, Lityński, inż. Majewski, Münz, Marecki, Obirek, prof. Pazdro, dr. Pieracki, Reis, Rybicki, Salamander, wiceprez. Schleicher, Sokal, Szczyrek, Terenkoczy, Tomaszek, Wixel, Włodzimirski.

Parlamentarzyści angiel. w Gdańsku.

Niemiłe uwagi o kulcie militaryzmu.

GDAŃSK, 25. czerwca. (Pat). „Danz Volksstime“, organ socjalno demokratyczny podaje za berl. „Vorwärts'em“ co następuje: Przed kilku dniami grupa parlamentarzystów angielskich z obozu konserwatywnego podczas podróży po Polsce odwiedziła również Gdańsk. Niemiecko - nacjonalistyczny Senat gdański pokazał swoim gościom szereg rzeczy godnych widzenia. Wielkie zdziwienie wywołała wśród gości angielskich wielka ilość pomników wzniesionych w Gdańsku na cześć poległych żołnierzy niemieckich ostatniej wojny. Goście angielscy dali wyraz swemu zdumieniu z tego powodu w następujących słowach: W Anglji istnieje tylko jeden narodowy pomnik a mianowicie nieznanego żołnierza. Pamięć poległych żołnierzy uczciliśmy pozatem przez założenie zakładów wychowawczych dla sierót po poległych i sanatorjów dla inwalidów wojennych. Widocznie z pieniędzmi nie jest tak źle, jakby się zdawało, my na takie rzeczy nie mamy pieniędzy. Posłowie i senatorowie zasłoczeni t. uwagą, nie znaleźli ani jednego słowa odpowiedzi.

—:::—

Odznaczenie Reymonta.

PARYŻ, 25. czerwca. (Pat.). Władysław Reymont został mianowany komandorem Legji honorowej.

—:::—

Zagadnienie granic Polski.

Historja się powtarza. Przed 150 laty potęgi ościenne prowadziły konszachty z Polską, mówiły o nas bez nas, handlowały wolnym i niepodległym krajem jak workiem żyta, aż go przehandlowały. Polska bezcharakternych panów i bezsilnych królów poszła w niewolę i w niej trwała przez półtora bez mała wieku.

Polska wskrzeszona pomimo traktatów obowiązujących i układów poóźniejszych, wciąż jest przedmiotem handlu i targów wielkiej dyplomacji, w szczególności wygrywana jest obecnie przez Niemcy, które za cenę „rewizji“ granic zachodenich Polski, czyli mówiąc wyraźniej wydarcia jej terytorjów zachodnich, gotowe są przyjąć wszystkie warunki francuskie. Całkowicie po stronie Niemiec staje Anglja, która paktem gwarancyjnym chce zapewnić przedewszystkiem sobie bezpieczeństwo i spokój, a w najlepszym razie pozostanie neutralna w sprawie granic wschodnich Niemiec. Co się tyczy Francji, to zabezpieczając własną całość nie może pamiętać o przyjaciołach.

Znakomity historyk Artur Śliwiński pisze z powodu niekończących się układów międzynarodowych w sprawie bezpieczeństwa:

„Fizjonomja państwowa Polski nie jest dotąd skrystalizowana dla obserwującego nas świata. Nie mamy powagi, jaką cieszą się państwa o nieprzerwanej tradycji państwowej i mocno ugruntowanych dążeniach. Ciągle stoimy pod znakiem niepewnej przyszłości. — W wielkiej grze wielkich mocarstw najczęściej Polska pada ofiarą zawieranych kompromisów. Umowy międzynarodowe, a nawet uroczyste traktaty inaczej są interpretowane w stosunku do nas, inaczej do państw, równie jak my zainteresowanych w nienaruszalności ustalonych już zobowiązań.

Najoczywistszą dla każdego prawdą jest gdyby Niemcy poważyły się wysunąć sprawę rewizji granic francuskich, lub też ujawniły chęć zagarnięcia jakiejś kolonji angielskiej, bylibyśmy świadkami antyniemieckiej burzy, jak świat długi i szeroki. — Ale Niemcy gotowe są raz jeszcze zaprzysiądz nienaruszalność granic Francji i Belgji. Chodzi im wyłącznie o granice Polski. — Tymczasem niezagrożone państwa zabezpiecza się nowym paktem, a zagrożone terytorja polskie pozostawia się nieosłonięte żadną rękojmią międzynarodową.

Oto miara naszej słabości, oto dowód, jak niepewna jest nasza pozycja w porównaniu z innemi państwami.

Z całą pewnością powiedzieć dziś można, że rewizja zachodnich granic Polski nie przestanie być hasłem, z którem Niemcy w dalszym ciągu oswajać będą Europę.

Musimy się z tem liczyć, zwłaszcza, że pretensje niemieckie znajdują zachętę tak wielkiego mocarstwa, jak Anglja, a głos Polski nie rozbrzmiewa w świecie dość potężne i nie przeciwstawia się z dostateczną stanowczością agresywnej wrzawie niemieckiej.

Groźna sytuacja, jaką stwarza dla nas pakt angielsko-francusko-niemiecki, wymaga polityki, która stanowczość łączy z przezornością.

Na gospodarcze racje Niemiec mamy nie mniej wymowne racje gospodarcze własne. — Wojowniczości niemieckiej wszędzie i przy każdej sposobności możemy przeciwstawić pokojowość polską.

To przecież pewna — kończy p. Śliwiński — że pozostawieni sobie, jedynie z siebie wykrzesać możemy niezawodną, siłę obronną“.

To jest zarazem pewne, że Polska mimo gwarancji aliantów jest osamotniona i musi zachować wielką czujność, aby nie została oszczona z którejkolwiek strony lub nie znalazła się wobec „faktu dokonanego“.

—:::—

Mimochodem.

Żeromski nie po to się urodził, aby głupim dogodził.

Ostatnia powieść Żeromskiego „Przedwiośnie“ wywołała ożywioną polemikę. Istnieje w tej sprawie cała literatura. Pisali o niej pisarze komunistyczni, dopatrując się w powieści pisanej krwią z serca wielkiego pisarza sympatji ku przewrotowi bolszewickiemu. Pisarze z tego obozu pisali także o „Przedwiośniu“ wręcz odwrotnie. Widzieli w niem tendencje socjalugodowe, niemal że białogwardyjskie.

Bezstronność tej „krytyki“ przemawia za siebie i ma te przynajmniej dobre strony, że bezstronnego czytelnika przyprawia o humor i wesołość.

Rekord głupoty jednakże w osądzaniu tego dzieła literackiego wzięli nasi endecy, narodowi, katoliccy publicyści. Wśród nich zaś zdobyli ostrogi poeta Hubert Rozstworowski i Jan Niepoczytalny Zamorski. Dwaj po chrześcijańsku nastrojeni mężowie nie czytają jednak swoich „narodowych“ elukubracji i doszli do rezultatów w swojej sprzeczności... oszałamiających.

Poseł Zamorski w swoim tygodniczku „Myśl Narodowa“ pisał szeroko i obszernie o sympatjach Żeromskiego ku szlachetczyźnie, ku panom i panienkom ze dwora. Endek Zamorski nie poczytał tego Żeromskiemu za zasługę. Krokodyle łzy ronił nad tem, że proletarjat w książkach Żeromskiego szkicowany jest niedbale i bez miłości. Mści się na Żeromskim — pisze narodowy publicysta — jego szlacheckie pochodzenie. A szlachta Polsce zgubę niesie. Cała zaś szlachta powędrowała do socjalistycznych obozów. Tam znaleźli się Żeromski, Strug, Sieroszewski, tam nie od dzisiaj dają upust swoim szlacheckim narowom: Daszyński, Moraczewski, Ziemięcki, Hołówko. Sama doba i podolna herbowa szlachta!

Kolega i przyjaciel polityczny p. Zamorskiego, częstochowsko-pobożny poeta Hubert Rozstworowski w „Głosie Narodu“ zaczął z innej beczki.

Twierdzi, że Żeromski to krwiożerczy Jakobin. Krwią się poi, a karmi się mięsem szlachty polskiej. Dla biedaków, dla nędzy ludzkiej ma chorobliwą słabość. O proletarjuszu pisze ze łzami w oczach. Biedak umiera u niego pięknie, bodaj śmierć jego ozłaca poezja słów niezrównanych. Niechże jednak z kolei w tej czy innej powieści przyjdzie mu opisać żywot bogobojnego szlachcica lub szlachcianki, pęka mu zaraz żółć i jadem zalewa stronice.

Przeciętny czytelnik pism narodowo-chuligańskich jest w niemałym kłopocie, gdy mu przyjdzie wybierać gdzie prawda. Informuje się ich kłamliwie nie tylko w sprawach politycznych, ale i literackich.

Megalomaństwo lub zawiedzione grafomaństwo szuka przytułku tam, gdzie znajdzie go najtaniej. — W pismach „narodowych“.

—::—

Jak można zatrudnić bezrobotnych.

(Do wiadomości pana Wojewody)

Demonstracja bezrobotnych, która miała miejsce we wtorek 23-go czerwca b. r. przed ratuszem lwowskim, musi zwrócić zdaje się nareszcie uwagę władz naszych na to, że bagatelizować dalej sprawy bezrobocia nie wolno. Bezrobocie to zwłaszcza daje się odczuć robotnikom z branży budowlanej. Znaczna wina za to, że setki fachowych robotników nie mają zatrudnienia we Lwowie spada na Magistrat a ściślej rzez rozpatrując na jego Departament Techniczny. Wystarczy tylko przejść się ulicami Lwowa by z łatwością można zaobserwować setki kamienic z grożącymi oberwaniem się gzymsami, kawałkami wiszącej wyprawy, z podejrzanemi balkonami, z posiadającemi niebezpieczne zarysowania murami, zaciekającemi dachami, z pękniętymi filarami i t. p. wadami budowlanemi. Departament Techniczny Magistratu wraz z Departamentem III wszystko to tolerują a jeżeli czasem jakiś kamienicznik i otrzyma nakaz naprawy wadliwości lub usunięcia tej lub owej usterki, to on sobie kpi poprostu z tego nakazu lub idzie do jakiegoś dygnitarza Departamentu Technicznego, wykłamuje się w sposób bezczelny, lub prosi i...... wykonanie wadliwości odkładą się do... drugiego przyjścia Chrystusa. Również stan sanitarny mieszkań Lwowa wymaga gruntownej rewizji i uporządkowania. Tak n. p. we wielu realnościach tak zwane rury spadowe angielskich (płucznych) klozetów nie posiadają wymaganych przepisami ustawy budowlanej przedłużeń ponad dach w celach odprowadzenia gazów kanałowych, co spowoduje przenikanie tych gazów do mieszkań. A jeżeli jakiś rozumiejący się na sanitarnej technice; budownictwie i ustawach lokator zrobi doniesieni o tej wadliwości, to posłuch daje się prawie zawsze kamienicznikowi a nie lokatorowi.

Zmuszając kamieniczników (jako stronę ekonomicznie silniejszą wśród mieszkańców miasta) do usunięcia usterek budowlanych, dałoby się możność zarobkowania wielu a wielu robotnikom. Ignorując zaś zasady ustawy budowlanej, wymogi sanitarne, idą niektórzy dygnitarze na rękę kapitalistom, rzucając wskutek bezrobocia w objęcia rozpaczy masy ludu robotniczego. Czas najwyższy aby Województwo wglądnęło w tą sprawę i zmusiło Magistrat do wykonania ustaw, pilnowania bezpieczeństwa publicznego, zasad techniki sanitarnej i... robota dla pragnących jej ludzi uczciwej pracy znajdzie się. Niedokończone setki kamienic we Lwowie — to drugi dowód niedołęstwa Magistratu na czele z niedołężnym kierownictwem Departamentu Technicznego.

Pracy i chleba dla ludzi uczciwie zarabiających w pocie czoła suchy kawałek chleba!

—:::—

Zjazd Legjonistów.

W związku z czwartym Zjazdem Legjonistów Polskich, który odbędzie się w dniach 8 i 9 sierpnia r. b. w Warszawie, komunikują nam, że Legjoniści pragnący brać udział w Zjeździe, winni jaknajrychlej zgłosić zapotrzebowania na kwatery. Sekcja kwaterunkowa Zjazdu, urzęduje codziennie od godz. 18—20-ej w lokalu Warszawskiego Związku Legjonistów przy ul. Hortensja Nr. 7. II. p.

—:::—

Policja wyrzuca posłów z Sejmu kowieńskiego.

Zranienie b. prezydenta ministrów.

KOWNO 24. 6. W litewskim Sejmie przyszło onegdaj do gwałtownych starć między opozycją a partją rządową z powodu obrad nad nową ustawą prasową, wyjmującą przekroczenia prasowe z pod jurysdykcji zwykłych sądów i poddającą ją władzy administracyjnej. W trakcie burzliwych scen przewodniczący sejmu zawezwał policję. Dwóch posłów opozycyjnych, wykluczonych z posiedzenia, którzy wzbraniali się opuścić salę, wyprowadziła przemocą policja. Gdy były prezydent ministrów, dr. Grinius, stary bojownik litewskiego ruchu wolnościowego, ostro napiętnował postępowanie przewodniczącego wobec opozycji został również wykluczony z posiedzenia, poczem wywiązała się bójka między posłami opozycji a chrześcijańskimi demokratami, którzy rzucili się na Griniusa. Dr. Grinius odniósł poważne rany. Przybyła w większej ilości policja wyparła z sali wszystkich posłów opozycyjnych, wznoszących okrzyki na cześć Griniusa i śpiewających hymn narodowy. Bójka słów przeniosła się do kuluarów.

—:::—

Przed wielką walką cennikową w Anglji.

LONDYN. 25. czerwca. Onegdaj prezydjum kongresu angielskich Zw. zawodowych odbyło naradę z premierem Baldwinem w sprawie gospodarczego położenia angielskiego przemysłu, a przedewszystkiem węglowego i żelaznego, oraz kolei. W wielkich przedsiębiorstwach tych gałęzi przemysłu zmniejsza się stale czysty dochód przy niezmniejszających się kosztach utrzymania przedsiębiorstw. Przedsiębiorcy sądzą, że osiągną poprawę stosunków przez zniżkę płac, podczas gdy Związki zawodowe oświadczają, że dotychczasowe płace są za niskie i nie stoją w odpowiednim stosunku do wydajności pracy robotników.

Dzisiaj rozpoczęli dyrektorzy towarzystw kolejowych rokowania z przedstawicielami Zw. zawodowych celem omówienia niepomyślnej sytuacji na kolejach. Dyrektorzy proponują znaczną zniżkę płac, również pensje urzędników mają być zniżone. Wyrażają oni przekonanie, że ten niepomyślny stan finansowy należy przypisać przedewszystkiem zmniejszeniu się trans portu węgla skutkiem tego, że Niemcy obecnie po przezwyciężeniu następstw okupacji Ruhry występują znowu na rynku światowym jako eksporter węgla.

Generalny sekretarz Zw. zawodowego górników podczas onegdajszej rozmowy z Baldwinem prosił prezydenta ministrów, aby starał się doprowadzić do pokojowego załagodzenia konfliktu celem uniknięcia ewentualnych strejków lub lokautów.

Górnikom węglowym wypowiedzano z d. 31. lipca obowiązującą obecnie umowę cennikową.

—:::—

Nowy środek przeciw gruźlicy.

Dr. Albert Calmette zastępca dyrektora instytutu Pasteuera w Paryżu przedstawił Akademji dla medycyny nowy środek przeciw gruźlicy nazwany przez niego BGG który jednak o tyle jest odmienny od wielu innych poprzednich, że ten środek służy do uodpornienia dzieci od zarodków gruźliczych a nie do leczenia chorych. To podstawowe działanie przeciw tej pladze ludzkiej będzie miało ogromne znaczenie o tyle że dzieci takie wyrastają na ludzi uodpornionych przeciw gruźlicy która szczególnie po wojnie światowej w tak zastraszający szerzy się sposób.

Sz zepionkę tę otrzymaną ze serum zwierząt zaszczepia się dzieciom w trzech dawkach. Praca nad tem serum trwa już lat dwadzieścia a przed trzema laty rozpoczęła się po próbie na małpach szczepienie dzieci z tych 178 szczepionych wówczas nie zmarło żadne na gruźlicę, mimo że one pochodzeniem i otoczeniem były predystynowane do tej choroby.

W ostatnich 11 miesiącach szczepiono już 2000 dzieci i tu choć czas krótki jeszcze okazują się skutki dodatnie. Dr. Calmette wskazuje że u dzieci w różnych żyjących warunkach procent śmiertelności prawie $^1/_3$ wynosi dla Paryża i $^1/_4$ dla Francji.

Jeżeli co jest prawdopodobne siła uunimizacyjna tego środka okaże się skuteczną to chorobę tę będzie można zniweczyć już w pierwszych początkach jej rozwoju. W każdym razie prace dotychczasowe każą rokować najlepsze nadzieje.

Z dnia.

Kto zwalcza reformę rolną?

W Warszawie pojawiła się odezwa przeciw reformie rolnej, podpisana przez 68 instytucji. Odezwę tę podpisały (posłuchajcie):

Tow. Wioślarskie, Łyżwiarskie, Cyklistów, Tow. gimn. „Sokół", potem Resursa Obywatelska, Resursa Kupiecka, Bractwo.. strzelców kurkowych, Stow. lekarzy, lekarzy-dentystów, Stow. dowborczyków, Zw. Hallerczyków, Zw. przyjaciół polskich korpusów kadetów, Stow. śpiewacze „Harfa", Stow. śpiewacze „Lutnia", Tow. muzyczne, Polskie Tow. farmaceutyczne i t. p. i p. p.

Jaka powaga. Nieprawdaż?

Przez przeoczenie nie wciągnięto do protestu takich organizacji, jak stowarzyszenie dla zbierania skórek pomarańczowych i pestek z czereśni, stowarzyszenie dla propagandy adamowych strojów i t. p. Szkoda. Bądź co bądź apel byłby silniejszy.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Sublokatorka" (pożegnalny występ Ludwika Czarnowskiego).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka" (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria" i „Pajace" (występ Hołyńskiego).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka ...

Piątek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska".

Sobota, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska".

Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Piątek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy" (premiera).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11

Sobota, o godz. 3.30 „Jiskor".

Sobota, o godz. 7.30 „Paskarze wojenni" operetka (premiera).

Niedziela, o godz. 7.45 „Paskarze wojenni".

Poniedziałek, o godz. 7.45 „Paskarze wojenni".

Wtorek, o godz. 7.45 „Paskarze wojenni".

POŻEGNALNY WYSTĘP L. CZARNOWSKIEGO. Dziś, tj. w piątek w Teatrze Wielkim pożegnalny występ dyr. Czarnowskiego w „Sublokatorce". Resztę biletów sprzedają jeszcze dzisiaj kasy teatralne.

WYSTĘP L. SOWILSKIEGO I L. ZAMORSKIEJ. W sobotę po raz drugi i ostatni śpiewa Sowilski w „Żydówce". Rachelę śpiewa znana artystka L. Zamorska.

„DZIEWCZYNA Z 1001 NOCY". Sobotnia premiera w Teatrze Nowości budzi duże zainteresowanie. Tańce i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz Faliszewski, dekoracje wyjdą z pracowni Z. Balka.

AUDYCJA OPEROWA. Dziś tj. w piątek odbędą się o godzinie 10 rano w Teatrze Wielkim audycje operowe z orkiestrą. Wezmą w nich udział tylko ci kandydaci i kandydatki, którzy na poprzedniej audycji zostali wybrani przez specjalną komisję.

Cud nowoczesnej techniki.

Jednym z największych i najbardziej godnych widzenia dworców kolejowych jest dworzec nowojorski. Jest on arcydziełem techniki i przewyższa wszystkie cuda techniczne czasów nowożytnych.

Budowa tego olbrzymiego dworca trwała ponad 10 lat, a ukończona została w r. 1913. W budowie brano pod uwagę dzienną komunikację 250 tys. podróżnych. Znajduje się on pod podziemiem ulicy i sięga głębokości dwóch pięter. Dolnych 22 torów kolejowych leży 17 metrów, 41 wyższych leży 10'5 m poniżej poziomu ulicy. Oba piętra połączone są ze sobą nie schodami, lecz skośnemi płaszczyznami. — Główna hala posiada 84 m. długości i 36'5 m. szerokości i może pomieścić 30 tys. osób.

Z dworca, nie wychodząc na ulicę, można dostać się do 2 hotelów o 3000 ubikacji i do budynków biurowych, w których pracuje 6000 funkcjonarjuszy.

Ogólne koszta tego technicznego arcydzieła wynosiły 75 miljonów dolarów. Ponad zabudowaniami podziemnemi wznosi się drapacz chmur na wysokość 17 pięter.

Oczywiście komunikacja cała odbywa się zapomocą elektrycznych maszyn a powietrze w podziemiu oczyszcza się za pośrednictwem pomp, wtłaczającej ochłodzone lub ogrzane powietrze, zawierające dużo ozonu.

—:::—

Pustynia Sahara zamienia się w kwitnącą krainę.

Pełna palących piasków, pozbawiona wody Sahara, stała się terenem eksploatacji pomysłowych Francuzów.

Sahara nie była zawsze opustoszałą. Ostatnie wykopaliska, pochodzące z czasów rzymskich, świadczą, iż w centrum Sahary istniały piękne miasta, a mieszkańcy ich cieszyli się szczęściem i zamożnością. Archeologiczne odkrycia nasunęły myśl, iż woda, która użyźniała niegdyś te okolice, znajduje się jeszcze dotychczas ukryta w głębiach piasku. Przypuszczenie takie okazało się słuszne. Od roku 1920 bowiem na Saharze wre energiczna praca, dokonywana przez Francuzów przy temperaturze 55 stopni Celsjusza, w cieniu.

Głównymi organizatorami wskrzeszenia życia na Saharze byli Francuzi S. Gauthier i A. Gentil. Postawili oni tezę, iż z podnóża Atlasu wypływają podziemne rzeki i wody ich znajdują się w głębiach pustyni. Rozpoczęto więc kopanie. I istotnie natrafiono w znacznej głębokości na bogate źródła, które ujęto umiejętnie w ocembrowania i rozprowadzono po obszarze kilkunastu kilometrów kwadratowych.

Dzisiaj na tej przestrzeni rośnie wspaniały las palm daktylowych, który przynosi ogromne dochody pomysłowym francuzom i budzi podziw miejscowej ludności.

Trzecim takim eksploatatorem Sahary jest C. Martel. Po kilku latach bardzo żmudnych i kosztownych prac, które pochłonęły nietylko skromny jego majątek, ale i zaangażowały kilku finansistów, Martel dokopał się skarbu. — Woda trysnęła w obfitości tak, iż cała okolica El-Quadianes, gdzie pracował, pokryła się bujną zielonością i przynosi teraz olbrzymie dochody. Na terenach przez Martela użyźnianych pracuje od dwu lat kilkuset robotników, przeprowadza kanały, buduje domy i zakłada ogrody. E. Martel nie poprzestał na tem jednem odkryciu, ale czyni dalsze poszukiwania wody ufny w swe powodzenie.

Wzrost zamożności w Ameryce.

Szczęśliwym krajem, gdzie się ogół ludności bogaci, są St. Zjednoczone. Wzrastającą zamożność tamże stwierdzić można na podstawie sprawozdań urzędów podatkowych. W r. 1923 wpływy podatkowe w St. Zjednoczonych wynosiły 25 miljonów dolarów.

Rzeczoznawcy spodziewają się, że sprawozdania za rok 1924, które tsię niebawem pojawią, wykażą zwiększenie się wpływów o 5 miljardów dolarów, co przypisać należy pomyślnym stosunkom gospodarczym.

Z wydawnictw.

ODBUDOWA GOSPODARCZA. Ukazał się ostatnio zeszyt 3-ci „Odbudowy Gospodarczej“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarczym i społecznym, wychodzącym pod redakcją dr. Leona Władysława Biegeleisena.

Na treść zeszytu składa się szereg artykułów omawiających, niezmiernie doniosłe i aktualne obecnie zagadnienia ekonomiczne. Na czele zeszytu umieszczony został artykuł „Odbudowa i jej najbliższe możliwości“, wskazujący na rolę samorządów w odbudowie i możliwości pozyskania dla akcji odbudowy kapitałów zagranicznych.

O zainteresowaniu się Polską sfer zagranicznych świadczą zamieszczone w tymże zeszycie „Odbudowy“ artykuły: H. Falcoz'a, deputowanego francuskiego na temat „Polska opinja publiczna a francuski kryzys gospodarczy“, oraz zawierający szereg ciekawych uwag artykuł p. Ouda, szefa służby budownictwa mieszkaniowego w Rotterdamie p. t. „Wychowanie przez architekturę“.

Stan obecny i możliwości realizacji reformy rolnej omawia dr. Biegeleisen w artykule „Państwowy Bank Rolny wobec reformy rolnej“. Wzrost zainteresowania opinja społecznej sprawami kresów wschodnich znalazł odbicie w poświęceniu sprawom gospodarczym tych ziem osobnego działu „Kresy Wschodnie“, w którym zebrano szereg ciekawych materjałów.

Drugą inowacją wprowadzoną do „Odbudowy gospodarczej“ jest otworzenie działu „Sprawy aprowizacyjne“, w którym znalazły omówienie zadania aprowizacyjne samorządu (Wydziału Zaopatrywania). aprowizacji ziem wschodnich i miast. Pozatem w zeszycie znajduje się obszerna kronika i przegląd w językach francuskich i niemieckim.

Rozwój i przychylne przyjęcie pisma umożliwiło obniżenie ceny zarówno pojedynczego numeru jak i prenumeraty: cena zeszytu wynosi obecnie 2 zł. 50 gr., prenumerata półroczna 12 zł., kwartalnie 6 zł.

Adres redakcji i administracji: Warszawa Żoliborz, Sosnkowskiego 13, Tel. 306-10.

Różne.

CIEKAWE DATY KOŚCIELNE. Z powodu „roku świętego“ pisma włoskie podają pamiętne daty kościelne. Najważniejsze z nich: Woda święcona weszła w użycie w roku 120, pokuta została zaprowadzona w r. 157, pierwsze klasztory powstały w r. 348, Mszę łacińską wprowadzono w r. 304, ostatnie namaszczenie olejami świętymi w r. 550, pojęcie czyśca w r. 593, cześć dla Najświętszej Panny Marji i Świętych Pańskich w r. 715, dawania hołdu papieżowi przez ucałowanie go w nogę w r. 809, kanonizowanie Świętych i Błogosławionych w r. 993, chrzest dzwonów w r. 1000, celibat duchownych w r. 1015, odpusty w r. 1119, dyspensy w r. 1200, spowiedź uszną w r. 1215, nieomylność papieską zatwierdzono w r. 1870.

KATEDRA W AMIENS WSKUTEK POD MYCIA ZAGROŻONA. Jednemu z najsłynniejszych arcydzieł kościelnej architektury francuskiej, katedrze w Amiens, grozi poważne niebezpieczeństwo. Przed paru dniami usłyszano huk, spowodowany nagłem zapadnięciem się granitu pod perystylem katedry. Obsunięcie to nastąpiło na skutek długotrwałych deszczów. Otwór jest 8—10 metrów głęboki, a przeszło 30 metrów szeroki, i sięga od schodów do samego wejścia. W niespełna godzinę po tym wypadku, nawiedziła Amiens znów silna burza, która zalała wielki ten otwór przed kościołem. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności, bojąc się by dalsze pęknięcia nie spowodowały groźnych następstw.

SYNOWIE CZY CÓRKI? Żona członka Izby gmin pani Monteith Erskine po 30 latach studjów wydała książkę, w której poucza, w jaki sposób można mieć dowolnie synów albo córki. Uczona ta Angielka przekonana jest, że wkrótce przyjdzie czas, kiedy na świecie będą sami mężczyźni, gdyż obecnie wszystkie małżeństwa życzą sobie męskiego potomstwa. W każdym razie decyzja, jaką ma być płeć dziecka, zależy wyłącznie od kobiety.

EKSPEDYCJA ARCHEOLOGICZNA DO AMERYKI ŚRODKOWEJ. Znani podróżnicy Mitchell i Gaunt powrócili z ekspedycji do centralnej Ameryki, gdzie dokonali licznych ciekawych odkryć archeologicznych, jak, między innemi, w Honduras ruin ogromnego miasta z olbrzymim amfiteatrem. Budynki te były stawiane z olbrzymich kamiennych i w stylu zupełnie dotąd nieznanym. Wyniki ekspedycji są tak doniosłe, iż muzeum brytańskie i królewski instytut archeologiczny postanowiły zorganizować pod przewodnictwem Mitchela i Gaunta specjalną ekspedycję naukową, której koszta będą pokryte przez rząd angielski.

WYKŁADY O RUCHU ULICZNYM. Komisarjat rządu zwrócił się do kuratorjum szkolnego stolicy ze wskazaniem konieczności rozpoczęcia odpowiednich wykładów we wszystkich szkołach warszawskich dla dzieci i młodzieży o ruchu ulicznym. Wykłady te miałyby obejmować zasady zachowania się przechodniów na ulicy.

Inicjatywa powyższa wywołana została tą okolicznością, iż ofiarami wypadków samochodowych są najczęściej dzieci jako element żywy i niesforny. Z drugiej zaś strony dzieci należy wychować w zasadach wielkomiejskich, aby gdy podrosną mogły się całkowicie przystosować do zmienionych warunków życia ulicznego Warszawy.

Na całym zresztą świecie cywilizowanym na lekcjach gimnastyki czy też lekcjach specjalnych prowadzone są odpowiednie pogadanki.

Komisarz rządu zaproponował również, aby w lokalach szkolnych stale wywieszane były napisy, dotyczące zachowania się na ulicy.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

DWAJ STOLARZE do robót białych i meblowych poszukują pracy, najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje posadę inkasenta, magazyniera lub jakąkolwiek. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod »Solidny«.

POMOCNIK handlowy z ukończ. 4 kl. gimn. szuka jakiejkolwiek posady. Zgł. J. Borszi, Stryj, Kopernika 12.

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA w młodym wieku przyjmie posadę do dzieci we wieku od 5—10 lat w miejscu lub na wyjazd, ewentualnie jako kasjerka sklepowa. Łaskawe zgłoszenia do 30/VI, Potockiego 50, u p. Bombasów

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.